

Dr. A. BRZEG.

DZIEŃ TRZECI MAJA.

Gdy święta narodowe rocznic listopadowych i styczniowych są uczczeniem pamięci wielkiego wysiłku narodu, by siłą orężną, wywalczyć wolność Ojczyzny, i karmazynem krwi najlepszej zaznaczyć płomienny protest przed trybunałem świata, iż choć w niewoli, nie zrzekliśmy się nigdy praw do swobody i niepodległości, święto Trzeciego Maja, jest złożeniem czolobitnego hołdu tym duchom wielkich budowniczych Rzeczypospolitej, którzy u schyłku państwowości Polski, najgłębszych myśli wykwił, najlepszych pragnień dobra kraju owoc, złożyli w ofierze ojczyźnie by ją wskresić z rozkładu, ożywić tchnieniem nowoczesnych reform i konstytucji.

Nad osłabionym przez pierwszy podział organizmem państwowym Rzeczypospolitej, krążył jak sęp drapieżny rząd rosyjski, pod pozorem gwarancji, czuwający usilnie nad tem, by państwo skutkiem nierządu i bezwładu staczające się po linii pochyłej w przepaść niewoli, nie ocknęło się przedwcześnie nie odzyskało sił do obrony i do walki ze zbliżającym się widmem ostatecznego rozkładu i upadku.

I było to tragiczne — niesłychanie smutne widowisko dziejowe, jak wielki, pełen bogatych, wspaniałych tradycji naród, ten, co bohaterstwem skrzydlatej husarii na wszystkich polach Europy, jako jej przedmurze, odnosił w imię kultury Zachodu Wiktorję nad barbarzyństwem wschodu — Turków gromiąc i tatarów, kozaków

i szwedów. Wiednia bronił od potopu czerni dzikiej hord Azjatów i korony św. Szczepana od zalewu barbarzyństwa — a oto w momencie słabości państwa, gdy niesłychany spłot wydarzeń osłabił wewnętrzną strukturę Rzeczypospolitej — naród ten skazano na upadek.

I wtedy właśnie, w momencie słabego rządu Stanisława Augusta, w dobie gdy carski poseł począł dyktować Polsce warunki obrony i odbudowy, nie stracili wiary najlepsi synowie ojczyzny, biorąc się do gigantycznego dzieła przebudowy państwa od podstaw.

Pierwszy raz wówczas obok „szlachty-ziemian“, staną w obywateli gronie mieszczańskie „miast królewskich wolnych w państwach Rzeczypospolitej“, a obok w ordynku chłopów i włościan, „lud rolniczy, który najliczniejszą w Narodzie stanowi ludność, a zatem najdzielniejszą kraju siłę, więc pod opiekę prawa i rządu przyjęty jest“.

Potajemnie by ukryć się przed czujnym wzrokiem posłów carycy Katarzyny, dojrzewa myśl wyzwania koniunktury politycznej i nadania Rzeczypospolitej ustaw, mających uzdrowić chory organizm Polski.

Małachowscy, Kołłątaj, Potoccy, Czartoryscy i inni z najlepszych synów Polski, tajnie się schodzą na Zamku, by radzić nad podwalinami nowej Polski.

I w pamiętnym historycznym dniu 3 Maja 1791, by uprzedzić usiłowania zdrajców oj-

czyzny, na posiedzeniu Sejmu król zaprzysiągł Konstytucję.

„Vivat Sejm, vivat naród, vivat wszystkie Stany!“ uderzyły serca radośnie. że dzieło odrodzenia kraju rozpoczęte, trud najlepszych zamierzeń uwieńczony powodzeniem.

I nie to, że losy złe, że wrogów moc udaremniła wielkie dzieło odbudowy państwa.

Dzień ogłoszenia Konstytucji 3-go Maja, ów dzień, w którym naród okazał wolę i siłę do życia, i przez swych budowniczych zbudował zrab i kamień węgielny założył Nowej Polski — jest datą narodowego święta.

Czciliśmy je w ponure dni cmentarnej ciszy grobów, nie przestawaliśmy nocą snić o dalszej budowie wolnego państwa.

Dziś dzwony biją w naszej, polskiej ziemi, Biały Orzeł powiewa na szczytach wież bazylik i tumów, pałaców i chat szermiężnych...

Więc dzieła budowy dalszej silnego państwa winien dokonać żwawo ten Sejm, co po 128-latach niewoli narodu radzi nad Konstytucją Polski.

Byśmy nabrali mocy i krzepkości, byśmy uczcili spolem, że Polska to jest wielka rzecz — gdy w czyn wprowadzi w pełni to wielkie prawo Konstytucji 3-go Maja, iż „każdy człowiek wolny jest i równy, uczyniwszy zadosyć obowiązkom, które dobrowolnie na siebie przyjął“.

Obchód 3 Maja 1792 roku.

(Z pamiętników J. U. Niemcewicza).

Stokrotne uderzenie dział powitało dzień 3 maja 1792 roku, jasno wchodzący.

Postanowiono by sesja sejmowa dnia tego, obyczajem dawnych Rzymian, w świątyni Pańskiej św. Krzyża odprawiła się, już to dla większej okazałości, już że zwykle miejsce obrad nie objęłoby było i sejmujących i deputowanych i mnóstwa ciekawych.

Od samego rana gwardje królewskie i kawalerja narodowa, pysznie ubrana, zajęły miejsce od Zamku aż do św. Krzyża.

O godzinie 11 zrana ruszył król z Zamku, znów wśród huku dział i radosnych ludu okrzyków król ubrany był w srebrnej lamowej sukni.

Czterech marszałków z laskami w ręku poprzedzali go w karecie.

Dygnitarze, koniuszy wielcy koronni i cały dwór królewski otaczali kareta jego. U drzwi kościoła spotkali go marszałkowie sejmowi i ministrowie.

Poprzedzony od nich, gdy senat, izba poselska, deputowani i widzowie stali, przeszedł przez Kościół i zasiadł na tronie.

Cała świątynia napelniona była do ścisku, porządek jednak i milczenie największe.

Ganek wyższy po lewej ręce od tronu przeznaczony był dla posłów zagranicznych. Ci byli, jak następuje: nuncjusz papieski, monsignore Saluzzi, arcybiskup kartageński; poseł francuski hr. Descorches St. Croix; hiszpański hr. de Alcazar; holenderski baron d'Engestrom; duński Burke; polenderski Reder; pruski margrabia Luchisini. Jeden, moskiewski Bułhakow nie pokazał się, wyjechał do wsi Kobylki, do Unruha, dyrektora mennicy.

Po odprawionej mszy śpiewanej i kazaniu odśpiewano „Te Deum Laudamus“ przez będącego wówczas w Warszawie sławnego kompozytora Paesllego umyślnie komponowane.

Dalej marszałkowie zagaili sesję, winszując królowi, że naród uszczęśliwił i sam siebie unieśmiertelnił ustawą 3 maja.

Trzech deputowanych, po jednym z każdej prowincji, w tenże sens winszowali królowi i oświadczyli wdzięczność narodu.

Król, chcąc dzień ten oznaczyć względami swymi, mianował 30 kawalerów orderu św. Stanisława.

Po skończonych obrządkach kościelnych król udał się na miejsce gdzie stany ślubowały kościół Opatrzności, jako wdzięczność, że dozwoliło Polsce stać się rządzą i niepodległą. W Ogrodzie Botanicznym jest murek, gdzie świątynia miała być wystawiona.

Stany i publiczność cała udały się za królem.

Gdy król położywszy pod kamień węgielny rozmaite pod wizerunkiem swoim bite pieniądze, chwycił kielnię i wapno ciskać zaczął, — dzieło, dotąd jasne i pogodny, zachmurzył się i z deszczem wiatr gwałtowny powstał.

Wielu natychmiast wzięło to za złą wróżbę dla trwałości Konstytucji.

Widowisko publiczne skończył ten dzień uroczysty. Otwierały się wówczas teatry o godzinie 6. Sala teatralna pyszny przedstawiała widok. Wszystkie łóża napelnione damami, te przez patriotyzm umówiły się, by się pokazać w narodowych kolorach; ubrane więc były wszystkie w biały z ponsowym kolorem, te bowiem kolory są tłem herbu Polski i Wielkiego Księstwa Litewskiego.

Widok ten był prawdziwie zachwycającym. Między pięknymi, najpiękniejsze były: księżna Aleksandrowa Lubomirska, z domu Chodkiewiczówna, pani Kossowska, pani Julja Potocka, pani Mirska z Litwy, pani rajczyzna Potocka, acz już blisko pół wieku licząc, nie ustępowała im.

Król przyjęty z oklaskami. Powstali wszyscy na wejście jego. W ciągu sztuki, gdy Kazimierz Wielki czy następca jego Ludwik, te wyrzekł słowa:

— W potrzebie stanę na czele narodu mego.

Powstał i wychyliwszy się z łóża swej Stanisław August wyrzekł do publiczności słowa te:

— Stanę i wstawię się!

Grzmiące oklaski nadgrodziły go za te oświadczenie. Niestety, czemuś nie dotrzymał słowa Zbawiłbyś był i kraj i siebie.